Nr: IX. Dnia 21.

MOMUS.

Sobota Tomik II. Mca: Października.

Kto się kocha to się kłóci.

FRASZKI.

Bardzo wiele mamy takich majątków, które *darniną* są wyłożone.

Można z fabrykować rękę na papierze, ale proszę z fabrykować rękę temu co ją ma ucięte, to d - piero będzie sztuka, i to moralna sztuka.

Dawniej był Król Łokietek, a teraz kraj.

Kij nigdy się nie modli, a jednak bywa na pacierzach.

Ten wyraz *Skarb* musi być nieruszany, ni-ch Pan Bóg broni wziąść mu jedno tylko *S*, zaraz zro-

bi się karb, a proszę w końcu ten *karb* to Państwo zobaczycie co z tego wypadnie.

Słońce już poszło na zimowe kwatery, mówią że w tem jest intryga drwalów.

Kruliki najbardziej lubią siedzieć, między kapuścianemi głowami.

Ganczarze robią teraz większe garki, gdyż na sztukę mięsa z kałmagoryjskiego wołu dawne są za małe.

Pokój który Europa zrobiła jest za ciasny, muszą teraz budować oficyny dla Ludów, bo na zimę gotowi pchać się do pokoju.

Co też sobie myśli Adar Unats, ten sławny wezyr.

Każdy z chęcią mówi to przysłowie, *Wystaw sobie*.... „*Wystaw sobie*, ale gdyby kto powiedział" daj pieniędzy na wystawienie, toby to przysłowie niedługo w łeb wzięło.

Jeżeli Nimfa Dunaju tak wygląda, jak nasze nimfy co na dunaju pietruszkę przedają, to niema nic osobliwego.

Kto inny wychodzi na spacer z pieczenią i chlebem, a Geometra tylko ze stolikiem.

Jest koniuszy i pod koniuszy, piwo i pod piwek, woda i pod-woda. ta ostatnia przykrzy się na lądzie, a co dziwnego że jest gęsta bardzo.

Jak niemają być drogi dobre, kiedy są bite.

Niech to będzie bez urazy ale kobiety bardzo są dumne, nawet w Kościele kapeluszów niezdejmują.

Czy też się mocno dziwi ten Jegomość że on sam poszedł wyżej, a jego dukaty spadły na kulfony?

Jak długo były u Panów Polskich otwarte stoły, że nareszcie wszystkie obiady gdzieś wyleciały — szkoda trzeba było czasem je zamykać.

W muzyce kiedy jest pi-ano to zwolna i cicho, a w głowie kiedy jest piano, to przeciwnie.

Kiedy wdowiec chce być kawalerem, niech przystanie do kawaleryi.

Cały świat jest komedją, bo się bez intrygi obejść niemoże, tylko że na komedyj podnoszą zasłonę, a na świecie nigdy.

Niech sobie będzie most zwodzony, byle drugich niezwodził.

Polskie nazwiska powiększej części kończą się na *ski* gdyby kto głośno zaparł się swojego *ski*, toby sławne wyrzekł słowo.

W Japonij gdzie dzwonów nieznają; Sufler nie dzwoni na odmianę dekoracji, tylko jak kogut pieje i zaraz każdy sobie powiada, zapewne będzie jaka odmiana, bo kury pieją.

Gdyby umiano z kwaśnego humoru robić ocet, toby ten artykuł staniał w tych czasach.

Jeden szynkarz za tysiąc złotych, expensuję wody do piwa i wódki.

Jak moratorjum umrze kto też nad nim będzie miał mowę pogrzebową, i czy ona będzie w srebrze czyli też w papierze czytana.

KĘPA UTRAPIENIA.

Jeszcze z daleka od niej były nasze łodzie
Już odor terpentyny kręcił się po wodzie.
Czasem dziegieć zalatał czasem też wietrzyki,
Wiały jak pieprze sery, musztardy czosnyki.
Cofnąć się późno było... więc zatknąwszy nosy,
Płyniem dalej zdając się na opatrzne losy.
Wchodziem na ląd kontenci, aż zaraz na wstępie,
Dobry humor, kazano złożyć nam przy kępie.
I żeby nas do smutku koniecznie zniewolić,
Rozkazano nam wszystkim wąsiki ogolić.

Wraz nas odbiegły: humór, swoboda i pląsy;
Idzie każdy posępny trzymajac swe wąsy.
Miasto dosyć jest duże, ulice szerokie,
Choć domy troche niskie, komorne wysokie.
Tym gospodarz zarządza, ten wpadł pod opiekę,
Czyściejszy ma dziedziniec niżli hipotekę.
Budownictwa tu mamy szczególne gatunki,
Pałace są w pikniki, haty w kwaterunki,
Dachówki z kredytorów, forszus podwaliną,
Okna z skryptów, rewersów, łzy rynnami płyną.
Po zimnych izbach stare kopersztychy wiszą,
A cugi rumatyczne ramami kołyszą.
Na jednym z nich wyryto jak twardy Burgrabia,
Zboże, woły, barany i meble zagrabia;
Na drugim, jak małżeństwo porwało się za łby,
I gdyby sztych mógł mówić, człek hałas słyszałby.
Tu solniczka spłakana talmuty odmyka,
I hebrajskiego biedna uczy się języka.
Tam ze schodów spychają, tam grożą, a reszta
Same tylko pachołki, więzienia, areszta.

(Reszta w następujących Numerach)

ANEGDOTY.

Podróżny idący piechotą, spotkał w drodze ży-

da i mówi do niego: „Pożycz mi talara dam ci na zastaw mój płaszcz pod przepadkiem jeżeli go dziś nie wykupię. Żyd pod tym warunkiem pożycza talara i bierze płaszcz w zastaw. Przy końcu dnia gdy dochodzą obadwa do miasta, podróżny oddaje żydowi talara i płaszcz swój odbiera, mówiąc: „Dobrze żeś mi ten płaszcz aż tu przyniósł, bo mi go ciężko było dźwigać.“ (oszukano żydka a to może pierwszy raz.

KALEMBURY.

---

99. *Nie-ba-zgrać* nie można.
100. *U-boga* niewiasta.
101. W *koszu-liście* były.
102. Temu ryby *nam-oście* dała.
103. Widziałem się z *Szlachcicem* *Pod-laskiem*.
104. Drwale tęgie *łupy* mają z drzewa.
105. Widziałem na górze *Syna i* córkę.
106. *O! duszą* mego kochanka.
107. *Te-odory* sprowadzone do Londynu.
108. Dopełniłem choć to WcPana *zle-cenię*.
109. *Ma-slo ma* pokup.

110. *Złe-ciało* leżało.

111. Czy *na-Pole-on* powróci.

Doniesienie nadesłane.

Donoszę komu otém wiedzieć się należy,
Że mam do zbycia rawers i cały i świeży;
Jest wydany na dobra wielkie choć zdłużone,
Ale je można przedać, lub wziąść w zastaw one.
Nadto, ten w nim zachodzi wypadek nieznany,
Że starszy od papieru na którym pisany;
Tej małej nieuwagi kara niedosięże,
Tylko właściciel rewers prawnie zaprzysięże.

S Z A R A D A.

Pierwsze milczeć uczy,
Kiedy drugie huczy;
Wszystko tych święto co brody nie golą,
Frymarczą mięsem, trunkami i solą.

Znaczenie Szarad w przeszłym Nrze jest: *Pepe,* drugiej *Dowód.*